Rok VI Wilno, dn. 10 maja 1932 r. Nr. 9

WIADOMOŚCI ARCHIDIECEZJALNE
WILEŃSKIE

PRENUMERATA:
Rocznie 15 zł.
Półrocznie 8 zł.
Nr. pojed. 80 gr.

DWUTYGODNIK KAPŁAŃSKI
REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Wilno, zaułek Bernardyński 6 m. 1
Konto P. K. O. № 80.833 lub № 81.418 Chrześcijański Bank Spółdzielczy na Antokolu w Wilnie.

OGŁOSZENIA:
1/1 strona 48 zł.
1/2 strony 24 zł.
1/4 strony 12 zł.
1/8 strony 8 zł.

Agnoscite quod agitis: imitamini quod tractatis. *Pont. Rom.*

DZIAŁ URZĘDOWY.

ZARZĄDZENIA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

Sprawa kanonizacji Wielebnego Sługi Bożego Księdza Wincentego Pallotti'ego.

Św. Kongr. Obrzędowa ogłosiła w dn. 24 stycznia 1932 r. dekret, w którym Ojciec św., po wysłuchaniu sprawozdania odnośnej Komisji, uznał za stwierdzone w życiu Wiel. Sługi Bożego, Księdza Wincentego Pallotti'ego, założyciela Zgromadzenia misyjnego XX. Pallotynów, zmarłego w dniu 22 stycznia 1850 r. w Rzymie, cnoty wiary, nadziei i miłości jak również cnoty kardynalne w stopniu heroicznym, skierowując przez to cały bieg sprawy na tory beatyfikacji i kanonizacji.

(*Acta Ap. Sedis,* t. 24, str. 121).

Sprawa kanonizacji bł. Bernardy Soubirous z Lourdes i Wieleb. Sługi Bożej Gemmy Galgani.

W dniu 1 marca 1931 roku członkowie św. Kongr. Obrzęd. roztrząsali sprawę cudu, zdziałanego za wstawiennictwem bł. Bernardy (Bernadetty) Soubirous z Lourdes, oraz dwu cudów, zdziałanych za wstawiennictwem Wieleb. Sługi Bożej Gemmy (Małgorzaty) Galgani.

(*Acta Ap. Sedis,* t. 24, str. 131).

ZARZĄDZENIA ORDYNARJATU ARCYBISKUPIEGO.

W sprawie sprawozdań o stanie Sodalicyj Maryańskich w szkołach.

KURJA METROPOLITALNA WILEŃSKA
Referat Szkolny.
Wilno, dn. 4.III. 1932 r. Nr. 124.

Do

PPWW. Księży Prefektów i Nauczycieli Religji w szkołach, na kursach i t. p.

Niniejszem Kurja poleca nadesłać *do dnia 25 maja rb.* nast. wiadomości o Sodalicjach Maryańskich w szkołach i na kursach wszelkich typów na terenie archidiecezji wileńskiej: 1) Data i liczba aktu erekcyjnego. 2) Data i liczba dekretu agregacyjnego. 3) Wezwanie i patron Sodalicji. 4) Moderator (od jakiego czasu). 5) Prezes lub prefekt Sodalicji. 6) Ilość sodalisów rzeczywistych, kandydatów i aspirantów. 7) Czy Sodalicja należy do Związku Sodalicyj w Polsce? 8) Jeżeli niema Sodalicji, to jakie poczyniono kroki przygotowawcze w celu powołania jej do życia?

Ks. L. Żebrowski,
Radca Kurji do spraw szkolnych.

RUCH PERSONALNY.

Na mocy zarządzenia J. E. Ks. Arcybiskupa-Metropolity w składzie osobistym Duchowieństwa zaszły następujące zmiany:

Ks. Tomasz Żebrowski, prob. w Sobotnikach, na prob. do Wiszniewa, dn. 2.V. 32 r. Nr. 7020.

Ks. Paweł Bagieński, prob. w Wiszniewie, na prob. do Sobotnik, dn. 2.V. 32 r. Nr. 7021.

Ks. Sykstus Hanusowski, prob. w Ikaźni, na prob. do Dud, dn. 2.V. 32 r. Nr. 7022.

Ks. Adolf Sokołowski, prob. w Narwiliszkach, na prob. do Ikaźni, dn. 2.V. 32 r. Nr. 7023.

Ks. Edward Cerran, prob. w Rakowie, na prob. do Narwiliszek, dn. 2.V. 32 r. Nr. 7024.

Ks. Paweł Czapłowski, prob. w Skrzybowcach, na prob. do Rudy Jaworskiej, dn. 2.V. 32 r. Nr. 7032.

Ks. Mikołaj Wagner, wik. ze Zdzięcioła, na prob. do Skrzybowiec, dn. 2.V. 32 r. Nr. 7033.

Ks. Stanisław Żabicki, wik. w Kamionce k/Grodna, na wik. kość. św. Rafała w Wilnie, dn. 4.V. 32 r. Nr. 7040.

X. A. Sawicki
Kancl. Kurji.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

„Dzień Uniwersytecki".

Dnia 16 maja rb. winna się odbyć we wszystkich kościołach archidiecezji zbiórka na Uniwersytet Katolicki w Lublinie. — Społeczeństwo katolickie w innych krajach nie żałuje grosza na swoje wyższe uczelnie. Nasze społeczeństwo również powinno zrozumieć wielkie znaczenie Uniwersytetów katolickich dla kultury kraju i przyczyniać się do ich rozwoju. -- *Dzień Uniwersytecki* dnia 16 maja rb. będzie pod tym względem egzaminem naszego społeczeństwa i kleru. Powinniśmy go zdać celująco.

Redakcja.

List J. Em. Księdza Dr. Augusta Kard. Hlonda, Prymasa Polski. — O chrześcijańskie zasady życia państwowego.

Najmilsi w Chrystusie!

Dobrotliwa Opatrzność Boża przywróciła nam niepodległość, kiedy się w świecie coraz groźniej uwydatniać zaczynał kryzys państwa.

W wichrzastą godzinę dziejową odbudowujemy na praojcowskich sadybach niepodległe władztwo. Naród niczego odradzającej się Polsce nie poszczędził.

Ale czy ma jasną świadomość i zdrową psychę państwową? Czy posiada pełną naukę i prawdę o państwie? Czy wyraźnie rozeznaje moralne zagadnienie życia państwowego? Czy kieruje się etycznemi zasadami zbiorowego bytu? Czy ma sumienie państwowe? Czy sięga do wiecznych źródeł mocy i postępu? Jakie ideały publiczne przyświecają mu w tej dziejowej chwili?

Niechże od kolebki państwowości polskiej, od grobu św. Wojciecha i mogił prymasowskich, idzie w naród wskazanie, jaką treść duchową i jaką moralną prawdę wlać należy w polskie państwo i jego politykę. Nie podaję programów politycznych, bo to nie zadanie Kościoła. Nie piszę rozprawy, bo nie od tego list pasterski. Z chrześcijańskiej nauki o państwie rzucam szkicowo pęk zasad i myśli.

Zrodził się ten list ze świadomości obowiązku pasterskiego, a kierowały mną przy pisaniu wiara w państwo polskie i ukochanie narodu. Niechże więc ten głos prymasowski wszystkich skupi przy chrześcijańskim poglądzie na państwo do sumiennej służby ojczystej.

Państwo wywodzi się z natury ludzkiej, w której tkwi wrodzona skłonność do łączenia się w większe zespoły dla celów bezpieczeństwa i porządku publicznego, dla postępu i rozwoju. Będąc potrzebą natury ludzkiej, państwo jest nakazem owego odwiecznego zakonu moralnego, który Stwórca wyrył w sercu człowieka, a który nazywamy prawem przyrodzonem. To prawo nie określa wprawdzie ani ustroju państwa, ani sposobu przekazywania władzy państwowej, a tem mniej osoby piastuna władzy.

Nauce katolickiej nie sprzeciwia się, że w pewnych wypadkach lud obiera tych, którzy mają stanąć na czele państwa. Taki wybór nie nadaje władzy, lecz wskazuje jedynie tego, który ma ją wykonywać. Każda władza zaś jest od Boga. Tak pojmować należy te zwroty w nowoczesnych konstytucjach demokratycznych, które mówią o narodzie, jako o źródle władzy państwowej.

Taka jest w krótkich słowach zasadnicza nauka Kościoła katolickiego o pochodzeniu państwa i jego władzy. Wynika z niej:

a) Kościół bezwzględnie przyjmuje państwo jako potrzebę przyrodzoną i jako konieczne następstwo faktu, że człowiek, przez Boga stworzony, ma taką a nie inną naturę. Państwo nie jest zatem czemś dowolnem, ale warunkiem naturalnego rozwoju ludzkości, która bez instytucji państwa nie mogłaby osiągnąć swych przeznaczeń ziemskich i popadłaby w nieopisany chaos.

b) Państwo jest społecznością realną i zorganizowaną, nad którą wykonywa rządy widomy piastun władzy. Ustrój tej społeczności podlega rozwojowi i jest wynikiem czynników historycznych. Również przechodzenie władzy państwowej z jednej na inną osobę jest rzeczą rozwoju dziejowego. Natomiast władza państwowa, jako taka, nie jest tworem człowieka, nie jest płodem dziejów ani wynikiem woli czy mocy narodu, lecz następstwem natury ludzkiej.

c) Ponieważ prawo przyrodzone w myśl nauki Kościoła jest obowiązującym nakazem etycznym, przeto stosunek człowieka do państwa i do władzy państwowej jest objęty moralnością katolicką.

W szczególności wypływają z tej nauki następujące zasady etyki państwowej:

1) Państwo nie może nie uznawać w swem życiu Stwórcy, z którego woli i prawa się wywodzi, a który jest panem zarówno jednostki jak i społeczności.

Tem podstawowem założeniem różni się zasadniczo nauka Kościoła od zaświeczczonej idei o państwie. W pojęciu liberalnem, wolnomyślnem, laickiem, państwo nie uznaje Boga, nie liczy się

z Nim pod żadnym względem, nie przyjmuje Jego praw etycznych, nie zważa na Jego religję, czyli jest zasadniczo bezwyznaniowe. Zwykle zaś posuwa się dalej i staje się bezbożne, ponieważ Boga wprost wyklucza, wykreśla z konstytucji, ruguje ze szkoły, wyrzuca z ustawodawstwa, a nawet kult jego i wiarę prześladuje i samą myśl o Bogu, jak w bolszewji, krwawą przemocą w narodach tępi. W miejsce Boga stawia człowieka, rozum ludzki, ludzką wolę i swawolę, siłę materjalną i teror. — Skutki tej laicyzacji państwa są takie, że chwieją się ustroje społeczeństw, bo zabrakło im trwałych podstaw. Polityka, sprowadziwszy społeczeństwo z drogi Bożej, wtrąciła je w nieład bez wyjścia. Wydaje się, jakoby się szybkim krokiem zbliżała jakaś wielka a tragiczna w dziejach godzina, która w pamięci przyszłych pokoleń pozostanie odstraszającym dowodem, że kto pod budową ludzkości słupy autorytetu bożego wywraca, ten świat w zwalisko społeczeństw zamienia. Wojnę przeciwko Bogu narody przegrać muszą a nieraz przegrywają ją wśród straszliwych wstrząsów i kataklizmów dziejowych.

2) Państwo jest od Boga, ale nie jest Bogiem, a więc nie jest źródłem prawa obyczajowego, nie stwarza moralności ani nie ustanawia jej normy, lecz czerpie przepisy etyczne i odpowiedzialność moralną z tego samego zakonu, z którego płyną jego władza i uprawnienia. Przyrodzone prawo moralne i dekalog obowiązują państwo w tej samej mierze, co jednostkę i rodzinę.

Państwo nie ma więc mocy uprawniania nieetycznych czynów, czyli zło nie staje się moralne i dozwolone przez to, że się go dopuszcza państwo, albo że się je popełnia z ramienia lub na rzecz państwa. Dlatego też racja stanu i dobro państwa są najwyższem prawem państwowem nie bezwzględnie, lecz w granicach i przy zachowaniu prawa Bożego. To, co w stosunku do dziesięciorga przykazań jest złem, bo niesprawiedliwością, kłamstwem, gwałtem, to pozostaje grzechem także w życiu publicznem, w monarchji, w republice, w czasie wojny i rewolucji, w okresie wyborczym, w stosunkach partyjnych. Niema pod słońcem władzy, którejby wolno było nakazywać podwładnym czyny przeciwne dekalogowi. Moralność katolicka nakazuje bronić państwa przed podstępem, intrygą, bezprawiem, ale nigdy nie uzna zbrodni za konieczność polityczną i nie uświęci żadnego nakazu niemoralnego.

Najbardziej stanowczo odrzuca też Kościół zasadę, że polityka wogóle stoi poza dziedziną praw moralnych. To niczem nieuzasadnione uroszczenie jest sprzeczne z podstawowem pojęciem o państwie, wprowadza samowolę do życia publicznego i zamie-

nia w piekło wzniosłą instytucję państwa, stworzoną dla dobra i pomyślności ludzi.

3) Zwierzchnia władza państwowa jest suwerenna, bo jej, i tylko jej, przysługuje najwyższe prawo rządzenia państwem i kierowania jego sprawami, niezależnie od innych czynników wewnętrznych czy zagranicznych.

Nie jest atoli wszechwładna ani bezwzględnie integralna. Powinna bowiem być wykonywana nie w dowolnym zakresie ani w sposób arbitralny, lecz zgodnie z celami i dobrem państwa, a pozatem jest ograniczona przyrodzonemi prawami jednostek i rodzin, prawami innych państw i szczególnemi uprawnieniami Kościoła.

Pierwszem ograniczeniem władzy tych, którzy państwami rządzą, jest zatem wzgląd na dobro i właściwe zadania państwa. Nie wolno rządzić przeciw interesom państwa. Nie wolno się kierować władyczemi kaprysami ze szkodą dla dobra kraju. Nie wolno sprawy państwa utożsamiać z własną korzyścią lub z korzyściami pewnej grupy obywateli.

Jednostka ludzka istniała wpierw, niż państwo i posiada swe przyrodzone prawo. Nie wolno jej w organiźmie państwowym przekreślać, bo państwo nie jest celem dla siebie, ani jest celem człowieka, ale celem i przeznaczeniem państwa jest dobro jednostek, czyli państwo jest dla obywateli, a nie obywatele dla państwa. Wyższość zatem państwa nad obywatelem ma swe granice tam, gdzie się kończą istotne potrzeby państwa i konieczność dobra ogólnego.

Nie można więc z prawem przyrodzonem pogodzić pewnych współczesnych dążeń do zupełnego podporządkowania obywateli celom państwowym, do wyznaczenia obywatelom jakiejś służebnej roli i do rozciągania zwierzchnictwa państwowego na wszystkie dziedziny życia. Regulowanie każdego ruchu obywateli, wtłaczanie w przepisy państwowe każdego ich czynu, mechanizowanie obywateli w jakiejś globalnej i bezimiennej masie jest sprzeczne z godnością człowieka i z interesem państwa, bo zabija w obywatelach zdrowe poczucie państwowe. Klęską dla idei państwowej musi się skończyć sprowadzanie obywatela do biernego świadka życia państwowego, do płatnika nie mającego wglądu w to, co się z groszem publicznym dzieje, do niewolnika, zaprzęgniętego przymusowo do państwowego rydwanu. Daleko gorzej, jeżeli państwo nakłada obywatelom nieznośne ciężary, jeżeli się do nich wrogo odnosi, jeżeli ich ciemięży, jeżeli nimi systemem terorystycznym rządzi, jeżeli im poglądy i przekonania narzuca,

jeżeli w dziedzinę wierzeń religijnych wkracza i sumieniom gwałt zadaje. Zbrodnią jest używać obywateli, ich mienia i życia jako tworzywa doświadczalnego do niepotrzebnych eksperymentów ustrojowych, co jest tem potworniejsze, jeśli chodzi o chęć urzeczywistnienia mrzonek doktrynerskich lub form życiowych, szkodliwych dla ogółu, przeciwnych naturze ludzkiej i prawu bożemu, jak się to najjaskrawiej dzieje w bolszewji.

Państwo w pojęciu chrześcijańskiem nie powstaje na grobach jednostek, lecz składa się z żywych i świadomych obywateli, jako społeczność, która się swym członkom nie przeciwstawia, ale dla ich dobra istnieje. Nie jest ono zatem antytezą jednostki, lecz uzupełnieniem jej prywatnego bytu, bo jakkolwiek przynależność do państwa powoduje pewne umniejszenie swobody osobistej i nakłada pewne obowiązki, daje jednak obywatelowi takie możności rozwoju i zapewnia mu takie korzyści, jakie poza państwem nie byłyby do osiągnięcia.

Państwo jest, dalej, obowiązane dopuszczać do dobrodziejstw swej opieki, swego skarbu i instytucyj wszystkich obywateli, a nie powinno darzyć pewnych grup szczególnemi względami z krzywdą dla innych. Dzielenie obywateli na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych, lub, co gorsza, na obywateli o pełnych prawach i na tolerowanych, czy wyjętych z pod prawa, jest przejawem niezdrowym i szkodliwym.

Nie jest wreszcie rzeczą państwa występować w roli przedsiębiorcy w tych wypadkach, w których bez krzywdy dla życia państwowego można pozostawić przedsiębiorstwa w ręku obywateli. Państwo jest niewątpliwie zainteresowane w wielu sprawach ekonomicznych, przemysłowych i handlowych i powinno w razie potrzeby wywierać na nie taki wpływ regulujący, by się rozwijały zgodnie z zasadami sprawiedliwości i z potrzebami życia zbiorowego. W pewnych wypadkach będzie może musiało państwo otwierać z konieczności własne zakłady przemysłowe. Ale naogół państwo nie jest uprawnione wszystko zagarniać, wszystko wchłaniać, monopolizować, socjalizować. Błędna i nieetyczna jest to polityka, która dla doktrynerskiego etatyzmu niszczy pożyteczne przedsiębiorstwa prywatne oraz zasłużone instytucje, stworzone przez obywateli i społeczeństwo.

Tak jak państwo, ale jeszcze przed powstaniem pierwszego państwa, wyłania się z tej samej przyrodzonej konieczności rodzina. Ma ona swe niezniszczalne prawa do bytu wprost od Stwórcy. Te prawa stanowią dziedzinę wyłączoną z pod władzy państwowej, która nietylko nie powinna w niczem osłabiać życia

i zdrowia rodziny, ale raczej udzielać jej powinna szczególnej opieki, zwłaszcza w wypadkach licznego potomstwa. Wymierzanie jakichkolwiek ciosów w jej prawa, spoistość, w jej świętość i pełnię życia jest robotą grabarzy ludów i zbrodnią przeciw naturze.

Z drugiej strony rodzina ma także obowiązki wobec państwa, a mianowicie — powinna wpajać w dzieci troskę o sprawy państwowe, szacunek dla władzy państwowej, posłuszeństwo dla jej praw i zarządzeń, zdrowe poczucie obywatelskie i ukochanie ojczyzny.

Dalej, ma rodzina wprost od Stwórcy także prawo do swych dzieci i do wychowania swego potomstwa. Prawa tego nie może się zrzec, bo ono jest także jej ścisłym obowiązkiem i wyprzedza wszelkie prawa społeczeństwa i państwa, skutkiem czego żadnej władzy na świecie nie wolno tego prawa naruszać.

Wprawdzie to prawo rodziny nie jest ani bezwzględne, ani nieograniczone, bo w wychowaniu ma uczestnictwo obok rodziny także Kościół i państwo. Ale ten udział państwa określony jest miarą tego, co jest jego właściwym celem. Dlatego w krajach katolickich władza państwowa dopuściłaby się niedozwolonego nadużycia, gdyby wbrew woli rodziców w szkole lub poza nią wpajała w młode serca zasady i poglądy niezgodne z wiarą. Niesłychanemu gwałtowi, dokonanemu na prawach rodzicielskich, równałby się państwowy monopol i przymus szkolny, na mocy którego dzieci z katolickich rodzin byłyby zniewolone pobierać naukę w szkołach, szerzących obojętność religijną, uprzedzenie do Kościoła, zasady niezgodne z wiarą i etyką katolicką.

Boski Zbawiciel nie poprzestał na objawieniu nowej religji, jako zbioru prawd dogmatycznych i moralnych zasad, ale powierzył je ściśle określonemu stróżowi i szerzycielowi, mianowicie Kościołowi swojemu, który w tym celu założył, opatrzył w organizację i władzę, wyposażył w posłannictwo i prawa. Nie zamknął więc Chrystus swoich nauk w duszach i sumieniach ludzkich, ale uczynił z nich wieczne i boskie posłannictwo swego Kościoła, a to w tym celu, by je ustrzec od niszczenia przez dowolne wykładanie i by je w nienaruszonej treści uprzystępnić całej ludzkości.

Na mocy ustanowienia boskiego, Kościół nie podlega władzy państwowej i nie wywodzi z prawa państwowego ani swego bytu, ani swych uprawnień.

Istnieje zatem ścisłe rozgraniczenie zadań Kościoła od państwa: zadaniem państwa są doczesne sprawy obywateli, zadaniem zaś Kościoła troska o dobra duchowe i o wieczne cele ludzkości. Niesłusznie twierdzi się o Kościele, że jest „państwem w pań-

stwie". Bo jakkolwiek katolicy, należąc równocześnie do Kościoła i do państwa, podlegają i kościelnej i państwowej władzy, to jednak w jednych sprawach zależą od jednej, a w innych od drugiej zwierzchności i inne funkcje pełni w stosunku do nich państwo, a inne Kościół. Niema więc „państwa w państwie", lecz obok suwerennego państwa o pewnym zakresie celów istnieje niezależny Kościół o innych zadaniach.

Na fatalnem nieporozumieniu polega zdanie, jakoby państwo i Kościół z natury rzeczy skazane były na walkę z sobą.

Krótkie zestawienie obustronnych uprawnień i obowiązków wyjaśni dokładniej naukę Kościoła o stosunku do obu władz.

a) Nie jest rzeczą Kościoła dążyć do władzy politycznej, sprawować rządy w państwie i domagać się udziału w jego administracji. Ta dziedzina podlega całkowicie władzy państwowej, do której należą również zagadnienia polityki ekonomicznej, przemysłowej, wojskowości, bezpieczeństwa i t. d.

Gdy atoli w tych dziedzinach wyłaniają się zagadnienia moralne i gdy sprawy państwowe wkraczają w sferę sumienia, a zwłaszcza gdy o ich rozwiązanie zwracają się do Kościoła władze lub obywatele, wtedy Kościół ma prawo a nieraz obowiązek zajęcia się etyczną stroną wydarzeń politycznych. Jeżeli więc w ważnych rzeczach narusza się powagę władzy państwowej i ład publiczny, to Kościół może wzywać do karności obywatelskiej, wołając z Chrystusem: „Oddajcież tedy, co jest cesarskiego, cesarzowi". Gdyby zaś władza państwowa ustawami niesprawiedliwemi, krzywdzącemi zarządzeniami i niesłusznem postępowaniem naruszyła przyrodzone prawa obywateli i rodzin, gdyby deptała moralność publiczną, lub poniewierała wiarę i prawo boże, mógłby się Kościół do niej zwrócić z Chrzcicielowym zakazem: „Nie godzi się!"

Zadanie stróża zasad moralnych także w życiu publicznem spełnia Kościół nie w służbie jednej czy drugiej strony, lecz jedynie z swego apostolskiego urzędu, dla dobra całości życia państwowego. Z tą samą powagą i śmiałością będzie nawoływał obywateli do poszanowania władzy i prawa i bronił ich od swawoli, ucisku i gwałtu. Ani w jednym ani w drugim wypadku nie jest niczyjem narzędziem i nie przeciwstawia się nikomu, lecz działa z obowiązku i z pełności swej władzy. A czy przemawia do sumienia katolickiego obywateli, czy się do rządzących odwołuje, czyni to z równą swobodą i w głębokiem przedswiadczeniu, że głosząc moralność w polityce, nietylko nie podważa życia państwowego, lecz je umacnia.

Nie zawsze jednak Kościół zabiera publicznie głos, gdy się źle dzieje, bo nie zawsze zachodzi potrzeba jawnego wystąpienia, zwłaszcza gdy stanowisko Kościoła co do bieżących wypadków jest z natury rzeczy jasne. Nigdy więc nie można uważać milczenia Kościoła za przyzwolenie na niemoralne czyny.

b) Skoro państwo wkracza w zakres spraw religijnych i kościelnych, wtedy Kościół może i powinien ująć się za sprawami wiary i za prawami swojemi.

c) W tak zwanych sprawach mieszanych, które należą pod jednym względem do zakresu władzy kościelnej a pod innym do władzy państwowej, oba czynniki dążyć powinny do uzgodnienia sposobu współpracy. Takiemi zagadnieniami są sprawy małżeństwa, szkoły, dobroczynności, opieki społecznej, cmentarzy, szpitalnictwa i t. p. Prowadzi więc Kościół z rządami układy, w których niekiedy ze względu na ważniejsze interesy czyni pewne ustępstwa w rzeczach doczesnych i osobistych, nie ustępując natomiast nigdy, bo ustąpić nie może, gdy chodzi o prawo boże, o zbawienie dusz i prawa Kościoła.

d) Normalnym stosunkiem między Kościołem a państwem jest zgoda i współpraca. Niczem nie można uzasadnić poglądu, jakoby państwo nowoczesne nie mogło bez upokorzenia utrzymywać poprawnych stosunków z Kościołem. Konkordaty, zawarte po wojnie światowej, świadczą o tem, że dobry stosunek jest także w chwili dzisiejszej teoretycznie i praktycznie możliwy, i że nieporozumienia nie wynikają z konieczności państwowej ani z natury, lecz z przyczyn przygodnych.

Spełnia zaś Kościół swoje posłannictwo tem skuteczniej, im jest swobodniejszy. Ilekroćby się Kościół miał uzależniać od państwa i jego wpływów, tylekroć obniżałaby się powaga jego i słabłoby jego oddziaływanie moralne. Kościół poniżony do rzędu stowarzyszeń, istniejących na prawie cywilnem, byłby Kościołem w ucisku. Kościół dworski, czy rządowy staje się narzędziem zmysłów ludzkich i sługą ziemskich celów a tem samem sprzeniewierza się swej misji, traci wpływ i powagę a wtedy, jak o tem dzieje świadczą, i państwo na tem źle wychodzi.

Psuje się ten dobry stosunek, gdy państwo ogranicza swobodę Kościoła i utrudnia mu jego posłannictwo. Nigdy to korzyści państwu nie przysparza. Ileż przykrych doświadczeń w tym względzie przeszedł już Kościół w różnych krajach. Podejrzenia, utrudnianie pracy, podkopywanie powagi, intrygi, nadzór policyjny i tyle innych, nieraz mało szlachetnych sposobów przeszkadzania pracy Kościoła — to nierzadko praktyki tych kół wolnomyślnych

i wolnomularskich, które, powodowane chorobliwą nienawiścią do Kościoła, gotowe poświęcić nawet bardzo wielkie wartości moralne narodu i kraju, byle kłócić państwo z Kościołem i podrywać pracę duchowieństwa. Następstwa takiej polityki ponosi państwo, któremu laicyzm żadną miarą nie wynagrodzi szkód, wynikających z umniejszenia moralnych wpływów Kościoła.

Ustaje ten dobry stosunek przez zupełne zerwanie spójni, czyli przez tak zwany rozdział państwa od Kościoła. Jest to stan anormalny. Ilekroć wypaczona myśl polityczna doprowadza do tego błędu w krajach katolickich, padają mroki w życie państwowe a w sumienie obywateli wstępuje rozterka i niepokój. Kościół każde takie bolesne przesilenie przetrwa bez szkody dla swego ducha i bez uszczerbku powagi, ale nie państwo.

Nieraz dopuszcza Opatrzność, że państwo występuje wprost wrogo przeciw Kościołowi i prześladuje go. Nic tak Kościoła nie oczyszcza, jak ucisk i nic go tak szybko nie wyprowadza z pewnych stanów odrętwienia, jak krew męczeńska. Ale też nic nie świadczy dobitniej o nieszczęsnem niezrozumieniu wielkich jego zadań i potrzeb duchowych społeczeństwa, jak błędna polityka tych, którzy prześladują i zwalczają Kościół, jako wroga politycznego. Prześladowanie jest dla państwa smutną kartą w dziejach, dla Kościoła ciężką, ale wielką i świętą godziną.

Najmilsi!

Różnorodne jest wasze uczestnictwo w życiu publicznem. Niechże każdy wysnuje z powyższych uwag nauki i postanowienia zastosowane do swego stanowiska w państwie. Ja muszę tu z konieczności poprzestać na podaniu wam zaledwie kilku ogólnych myśli praktycznych, które was naprowadzić mogą na więcej szczegółowe wnioski.

1) Może żaden inny naród nie umie tak, jak my, ocenić dobrodziejstwa bożego, jakiem jest własne państwo. Przeżyliśmy przecież bezmiar klęski utraty bytu politycznego. Państwo zatem, które nam Opatrzność Boża przywróciła, powinno nietylko pobudzić nas do niewygasającej w narodzie wdzięczności względem Stwórcy, lecz być także przedmiotem uczuć tak głębokich i tak szczerej troski, iżbyśmy z nakazu sumienia i potrzeby serca dbali o jego pomyślność, siłę i trwałość, ale nadewszystko o jego wysoką godność i etykę.

Na czoło zaś powinności obywatelskich wysuwa się posłuszeństwo i szacunek, zasadzające się na prawie przyrodzonem, z którego władza państwowa bierze swój początek.

Z drugiej strony przedstawiciele władzy państwowej powinni

wykazywać poczucie władzy, wywodzącej się od Boga. Jakaż godność opromienia ich rządy, gdy w sposobie pojmowania i wykonania przez nich władzy zaznacza się świadomość padającego na nich odblasku autorytetu bożego! Natomiast jak słaby i zawodny jest autorytet, który zrywa swój związek z przyrodzonem zródłem władzy! Czy dzisiejszy światowy kryzys polityczny i to groźne załamywanie się podstaw państwowych nie są przedewszystkiem kryzysem autorytetów politycznych, którym brakło wyższej treści? Zachwiały się, bo się same poniżyły, gdy w obliczu ludów wyjałowiały z wszelkiej myśli bożej.

Drugim nakazem katolickiej karności obywatelskiej jest posłuch dla sprawiedliwych praw i rozporządzeń państwowych. Ustawy czy rozporządzenie nie stają się etyczne i sprawiedliwe przez to tylko, że je uchwalają i wydają ciała ustawodawcze lub władze do tego powołane. Jeżeli bowiem nie mają na celu rzeczywistych potrzeb państwa i dobra ogólnego, jeżeli gwałcą przyrodzone prawa jednostek i rodzin, jeżeli wkraczają w prawa Kościoła, a nawet sprzeciwiają się prawu bożemu, to mimo że powstają w sposób prawem przewidziany, są nieetyczne i niesprawiedliwe.

Katolik bez ciężkiej winy i bez zaparcia się swych przekonań katolickich nie może głosować za takiemi ustawami a nawet ma obowiązek z całą stanowczością podobne ustawy zwalczać.

To samo tyczy się wszelkich rozporządzeń i rozkazów, skądkolwiek pochodzą. Jeżeli nakazują zło, należy się od ich pełnienia bezwarunkowo uchylać.

Władze państwowe mają obowiązek żądać poszanowania dla sprawiedliwych praw i popierać to żądanie przewidzianemi w ustawodawstwie środkami przymusowemi. Tak zwane silne rządy są uzasadnione i dobre, o ile są sprawiedliwe.

2) Kościół nie uprawia polityki, bo nie jest to jego zadaniem. Ale Kościół nie zakazuje katolikom udziału w polityce, owszem, zachęca ich i wzywa do czynnego udziału w życiu państwowem. Wszak nie jest do pomyślenia, aby zwłaszcza w krajach katolickich życie publiczne miało się stać wyłączną dziedziną kół liberalnych i wolnomyślnych i aby ta mniejszość miała stale rządzić katolikami w duchu im obcym i przeciwnym ich najgłębszym przekonaniom.

Pod względem moralnym polityk katolicki powinien na wszystkich szczeblach i we wszystkich dziedzinach życia państwowego urzeczywistniać ideały etyki chrześcijańskiej. Katolicki obywatel, robotnik, urzędnik, oficer, żołnierz, poseł, senator,

członek rządu nie może mieć dwu sumień, katolickiego dla życia prywatnego, a niekatolickiego dla spraw publicznych. Prawo Chrystusowe obowiązuje we wszystkich dziedzinach. Jeżeli polityka psuje charaktery i paczy sumienia, znak to, że nie jest uczciwa.

Ideałem obywateli katolików i działaczy politycznych powinno być dalej uzdrowienie życia politycznego z przywar, które je doprowadziły do opłakanego zdziczenia. Klęską dzisiejszego życia publicznego jest nienawiść, która dzieli obywateli państwa na nieprzejednane obozy, postępuje z przeciwnikami politycznymi jak z ludźmi złej woli, poniewiera ich bez względu na godność człowieczą i narodową i ubija moralnie. Zamiast prawdy, panoszy się kłamstwo, demagogja, oszczerstwo, nieszczery i niski sposób prowadzenia dyskusji i polemiki. Żądza władzy i prywata prowadzą bezwzględną walkę o rządy i stanowiska a pozorują je troską o państwo, które zwykle odłamy polityczne utożsamiają z sobą.

3) Poza krajami ulegającemi wpływom bolszewickim, nawet w kołach hołdujących teorjom marksyzmu, zaznacza się pewien odwrót od materjalizmu i od polityki antyreligijnej, a chęć nawiązania stosunków z Kościołem.

Moi kochani!

Kończąc czytanie tego listu, spytacie się ze zdumieniem, czemu chrześcijańska filozofja i etyka państwowa nie zostaje wszędzie z zachwytem przyjęta i przeprowadzona. Przecież jest tak naturalna, tak zgodna z istotą człowieka, tak państwowotwórcza, tak zdrowa w swych zasadach, tak szczytna pod względem moralnym. Spytacie, jaka wroga moc to sprawia, że ludy i w tej dziedzinie „od prawdy słuchanie odwracają a obracają się ku baśniom“. Czemu sobie ludy uprzykrzają państwo? Czemu się z buntem w duszy z jego życia wycofują? Czemu się dokonywa ten zanik, ten rozgrom państwowości?

Wszedł szatan w politykę ludów. Przemazał myśl bożą. Prawdę przysłonił. Etykę ośmieszył. Sumienie polityczne rozwichrzył. W żywy organizm państw wniósł rozterkę. Swój ideał republiki-demona urzeczywistnił w bolszewji. Okłamaną, z ideałów obdartą ludzkość wiedzie ku katastrofom — po przez rewulucyjne chichoty.

Kto tego szatana od Polski odżegna?

Mamy z woli bożej swoje państwo. Musimy mieć swoją politykę. Jaka będzie nasza polityka, takie będzie państwo. A polityka nasza taka będzie, jaki będzie nasz pogląd na państwo i jaka będzie nasza etyka życia publicznego. Zdrowa być musi nasza filozofja państwowa. Czysta i dostojna powinna być nasza

polityka. Bo nie poto mamy swoje państwo, by popadło w niemoc i bezrząd.

Wśród ogólnego przesilenia państwowości wśród ogólnego kryzysu sumienia politycznego, ty, Polsko, bądź wzorem chrześcijańskiego państwa. Bądź godną cząstką powszechnego Królestwa Chrystusowego pod płaszczem opiekuńczym Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej, i za wstawiennictwem naszych świętych Patronów.

Z Bogiem idź w władną przyszłość! „Jeszcze daleką drogę masz!"

† August Kard. Hlond, Prymas Polski.

KRONIKA KOŚCIELNA I RELIGIJNA.

I. Kronika archidiecezjalna.

„Dzień Liturgiczny" w Wilnie. — Na konferencji duszpasterskiej księży proboszczów m. Wilna w dniu 26 kwietnia rb. ułożony został nast. porządek urządzania „Dnia Liturgicznego" w poszczególnych kościołach parafjalnych miejskich: W. W. Świętych dn. 22 maja, Niepokalanego Pocz. N. Maryi Panny 22 maja, Pobernardyńskim 29 maja, Św. Ducha 5 czerwca, św. Rafała 5 czerwca, św. Jana 12 czerwca, św. Piotra 12 czerwca, Najśw. Serca Jezusowego 12 czerwca, w Ostrej Bramie 19 czerwca i św. Jakóba 19 czerwca.

Związek Misyjny Kleru. — Księga Kasowa Związku Mis. Kleru z początkiem maja rb. wykazuje, iż nie otrzymano dotąd składek członkowskich z nast. dekanatów: Wilno za rok 1932, Białystok — 1932, Brasław 1932, Brzostowica — 1931—1932, Dąbrowa — 1932, Grodno — 1929—1932, Kalwarja 1932, Knyszyn 1932, Łunna— 1930—1932, Miory — 1932, Nadwilejski — 1932, Oszmiana — 1932, Słonim — 1930—1932, Świr — 1932, Turgiele — 1930—1932, Wasiliszki — 1932, Wilejka — 1931—1932, Wiszniew — 1930—1932, Wołkowysk — 1930—1932, Zdzięcioł 1930—1931. — Uiszczono składki za wszystkie lata i za rok bieżący z nast. dekanatów: Bieniakonie, Głębokie, Lida, Raduń, Troki, Worniany i Święciany. — Z okazji niniejszego sprawozdania, warto przypomnieć przepis § 8 Statutu Związku, który głosi: „Członkowie wszakże powinni wiedzieć, że nie wystarcza samo zapisanie się do Związku, lecz należy usilnie i wiernie wypełniać te obowiązki, których się podjęło przy zapisie, o ile się pragnie rzeczywiście korzystać z łask, udzielonych przez Kościół Związkowi pobożnemu". Ponieważ nie sama przynależność do Związku, lecz wypełnianie jego obowiązków daje prawo do korzystania z przywilejów i uprawnień członkowskich, niewnoszenie składek członkowskich pozbawia tych przywilejów, jako niewypełnienie jednego z poważnych obowiązków.

XXV-lecie Sodalicyj Maryańskich w archid. wileńskiej. — Dn. 5 maja rb. Sodalicja Panien, pracujących nad oświatą, zorganizowała obchód XXV-lecia powstania pierwszej Sodalicji Maryańskiej w Wilnie i na terenie archidiecezji wileńskiej. Pierwsza Sodalicja powstała w 1907 roku przy szkole SS. Nazaretanek w Wilnie. Pierwszym moderatorem jej był ks. kan. Karol Lubianiec, po nim był ks. Michał Michnowicz, wreszcie ks. kan. St. Zawadzki. Za wzorem tej Sodalicji powstały inne, tak że obecnie w samem Wilnie do Sodalicyj należy

przeszło 1500 osób, przeważniej młodzieży szkół średnich. — Obchód jubileuszowy rozpoczął się Mszą św., celebrowaną o godz. 9-tej w kaplicy Ostrobramskiej przez J. E. Księdza Arcybiskupa - Metropolitę. Kazanie przy tem wygłosił ks. kan. Karol Lubianiec. Wieczorem o godz. 5-tej min. 30 odbyła się akademja, na którą złożyły się przemówienia obecnego moderatora ks. kan. A. Cichońskiego, ks. kan. Lubiańca, JE. Księdza Arcybiskupa, ks. kan. St. Zawadzkiego, jak również dwuch Sodalisek, i bogaty dział muzyczno-wokalny.

II. Kronika krajowa.

Obrady Komisji Papieskiej z Przedstawicielami Rządu w Warszawie. — Ostatniemi czasy odbyła się kolejna konferencja przedstawicieli Rządu z komisją Papieską, złożoną z JJ.EE. XX. Biskupów Przeździeckiego, Szelążka i Łukomskiego. Narady trwały przeszło tydzień. Z ramienia Rządu brali udział dyrektor departamentu p. Fr. Potocki, szef biura prawnego p. dr. Piętak i przedstawiciel Min. Ref. Roln. p. Korwin-Piotrowski.

Nowy Zarząd Związku Kół xx. Prefektów. — Na walnym zjeździe przedstawicieli kół diecezjalnych xx. prefektów, odbytym w końcu marca rb., został wybrany nowy Zarząd w nast. składzie: Prezes ks. Roman Archutowski (Warszawa), wice - prezesi: ks. Bronisław Kulesza (Warszawa) i ks. dr. Siara (Katowice). Członkowie Zarządu: ks. dr. Jan Krawczyk (Warszawa), ks. kan. Kuczyński (Łódź), ks. Józef Alchimowicz (Wilno), ks. Rozkwitalski (Grudziądz) i ks. Małysiak (Kraków). — Adres Zarządu: *Warszawa, Senatorska 31.*

Kurs Akcji Katolickiej w Łomży. — Dn. 28 kwietnia rb. odbył się w Łomży kurs instrukcyjny Akcji Katolickiej dla duchowieństwa i delegatów komitetów parafjalnych Akcji Katol. Na kursie zostały wygłoszone referaty: *Akcja Katolicka w życiu parafji* (ks. prał. Prądzyński z Poznania), *Kościół katolicki w Polsce i współpraca świeckich z hierarchją kościelną* (p. prof. Jędrzejewski z Płocka). Nadto ks. prał. Prądzyński miał odczyt *o zadaniach kapłana polskiego w dobie obecnej*, przeznaczony wyłącznie dla duchowieństwa. Po referatach odbyła się dyskusja i powzięcie odpowiednich rezolucyj W kursie wzięło udział około 100 księży i 1500 delegatów z całej diecezji.

Wystawa Misyjna we Lwowie.— Dn. 30-go kwietnia rb. została otwarta w salonach Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych Muzeum Przemysłowego Wystawa Misyjna, zorganizowana staraniem Trzeciego Zakonu św. Dominika. Wystawa zawiera eksponaty liturgiczne, wykonane przez panie z III-go Zakonu dla misyj, mapy i wykresy statystyk misyjnych oraz okazy z krajów misyjnych, dające obraz życia, zwyczajów i wierzeń plemion w krajach misyjnych. Wystawa potrwa do dn. 12 maja rb.

Uchwały Kursu Instrukcyjnego w Trzebini w sprawie rekolekcyj. — Uczestnicy Kursu Instrukcyjnego dla kierowników rekolekcyj w Trzebini w dn. 21—23 kwietnia powzięli następujące bardzo aktualne uchwały: 1) Zebrani widzą w rekolekcjach zamkniętych jeden z najlepszych środków, za pomocą których można ratować dusze i wyrabiać charaktery religijne. 2) Uczestnicy uważają za rzecz konieczną przekonywać wszystkich o potrzebie rekolekcyj zamkniętych dla poszczególnych stanów i budzić propagandę rekolekcyjną. 3) Należy budować nowe domy rekolekcyjne i organizować domy „przygodne“ na „zamknięte“ i „półzamknięte“ rekolekcje. 4) Zanim zostanie zorganizowana stała i systematyczna propaganda rekolekcyjna, po-

winni księża Proboszczowie zachęcać swoich parafjan do brania udziału w rekolekcjach zamkniętych lub półzamkniętych, gdzie tylko będą dostępne dla różnych stanów. 5) Uczestnicy kursu pragną, aby urządzano liczne kursy instrukcyjne w różnych diecezjach polskich. 6) Dla lepszej propagandy rekolekcyjnej, wskazanem jest zakładanie w każdej diecezji związków księży rekolekcjonistów.

Wszechpolski kongres muzyki kościelnej. — III-ci Wszechpolski Kongres Muzyki Kościelnej odbędzie się w Toruniu 4—6 czerwca 1933 r. Na czele komitetu wykonawczego stanęli: ks. prał. Józef Wysiński z Torunia, jako prezes i dyrektor chóru katedralnego ks. Jan Wiśniewski, jako kierownik artystyczny. Hasłem Kongresu będzie muzyka polska, a w szczególności muzyka polska w służbie Matki Boskiej. Chóry, które jaknajliczniej z całej Polski powinny brać udział w tym Kongresie, mogą już teraz, a najpóźniej do listopada br. zgłosić się do ks. Wiśniewskiego w Pelplinie, celem podania programu (msza polskiego autora) i wyznaczenia im dnia, godziny i kościoła, w którym śpiewać będą.

Zagadnienia społeczne obecnej doby a kler. — W Katowicach, staraniem Stow. Kapłanów „Unitas“, odbył się kurs społeczny. Referaty wygłosili: ks. dr. A. Szymański, profesor Uniwersytetu Lubelskiego na temat „Kapitalizm w obecnej dobie“, inż. Adolf Kliszewicz — „Socjalizm i komunizm w obecnej dobie“, J.E. Ks. Biskup Adamski n. t. „Praktyczne wnioski dla pracy duszpasterskiej“, ks. red. Piwowarczyk — „Stanowisko Kościoła wobec kapitalizmu i socjalizmu, oraz komunizmu”, ks. kan. Lewek — „Jakiemi Charytatywnemi środkami może duszpasterz łagodzić skutki bezrobocia“, ks. J. Rostowski T. J. z Krakowa — „Wyrobienie duchowej podstawy tak u księży jak u wiernych“.

III. Kronika zagraniczna.

Dzieła Misyjne a Ojciec św. Pius XI. — Ojciec święty Pius XI, tak słusznie nazwany Papieżem Misyj, wielką zawsze okazuje miłość do wszystkiego, co dotyczy dzieł misyjnych. Po ukończeniu zatem rocznych posiedzeń Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary i Papieskiego Dzieła św. Piotra Apostoła, jakie miały miejsce od 6 do 8 kwietnia rb., Ojciec św. raczył udzielić dnia 9-go kwietnia posłuchania członkom stałym oraz zamiejscowym Wyższej Rady obu papieskich Dzieł misyjnych. Poza tem udzielił kilku prezesom krajowym tychże Dzieł osobnego posłuchania. Między innymi dostąpił tej wielkiej łaski dnia 11 kwietnia ks. prałat Kazimierz Bajerowicz z Poznania, Prezes krajowy P. D. R. W. w Polsce i przedstawiciel Polski na tegorocznym zebraniu Papieskich Dzieł Misyjnych w Rzymie. W swej wielkiej dobroci Ojciec święty błogosławić raczył obecnemu oraz tym osobom, które współpracują w Dziele misyjnym w Polsce.

Międzynarodowa Konferencja Pracy o encyklice papieskiej. — W czasie obrad Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie belgijski minister pracy Seyman przypomniał encyklikę „Quadragesimo anno“ o nowym ustroju społecznym, wskazując, że w niej zawarte są podstawowe zasady porządku społecznego i wskazania do przywrócenia równowagi w dzisiejszych stosunkach socjalnych.

Drukowano za zezwoleniem JE. Księdza Arcybiskupa-Metropolity.

Redaktor i Wydawca:
Ks. LEON ŻEBROWSKI
Kan. Kapit. Metropol.

DRUKARNIA ARCHIDIECEZJALNA W WILNIE.